

Gdy multimedia spotykają cegłę i stal. O drugim życiu industrialnych przestrzeni

Czy lubimy rewitalizować, remontować, modyfikować? (oczywiście chodzi o miasta i architekturę, nie – mieszkanie w bloku). Burzyć jest taniej, wyrównać, zaplanować od nowa –o dziwo czasami też. Na ogół nie koniecznie lepiej i ciekawiej od poprzedniej realizacji.

Choć owszem, są wyjątki podyktowane skalą przedsięwzięcia. Jak np. wielka przebudowa Paryża w latach 1852–1870, likwidacja murów i fortyfikacji Wiednia (dzisiejszy zielony Ring) czy zgoła odmienne, ale konieczne przedsięwzięcia, jak pieczołowita i chwalona odbudowa Drezna czy Starego Miasta w Warszawie. W takich procesach jedno jest dla wielu najważniejsze: nie utracić pierwotnej tożsamości miejsca. W przypadku Paryża, w dużej mierze neoklasycznego i neobarokowego, zawdzięczającego swój obecny kształt XIX-wiecznej przebudowie – ostoją średniowiecznej tożsamości stała się wyspa Cité, ze słynną katedrą Notre Dame. I choć część z nich bezpowrotnie znika, to jednak wiele udaje się ocalić dla kolejnych pokoleń.



Nowe Gliwice / Fot. Metropolia GZM

Przemierzając angielską prowincję zauważamy, że znakiem rozpoznawczym dla jej krajobrazu kulturowego są kamienie na elewacjach i murkach pomiędzy polami. Dla Andaluzji z kolei charakterystyczne są białe lub biało-niebieskie elewacje, chroniące przed promieniami słonecznymi, w szwedzkiej Skanii czy w Danii –drewniane fronty niewielkich domów z białymi ościeżnicami. Itd., itp. Dla miast Metropolii –w większości „młodych” – tym znakiem rozpoznawczym jest żeliwo i cegła. Industrial, który tchnął w region życie, nadał mu rozpędu, zbudował jego potęgę. Kiedyś...

Podobne rozterki przeżywało wiele innych regionów w Europie

Dziś stoimy często przed dylematem jak zagospodarowywać przestrzenie postindustrialne, gdzie działalność przemysłowa funkcjonowała 50, 100, 150 lat temu. Czy jesteśmy w tym nowi i nieświadomi? Absolutnie nie. Zagłębie Ruhry, Południowa Walia, Nord-Pas-de-Calais we Francji. To tylko kilka regionów w Europie, które przeżywały podobne rozterki. Od dobrych

kilkunastu lat na Górnym Śląsku i w Zagłębiu realizuje się dobre projekty rewitalizowania, konserwowania i udoskonalania obiektów przemysłowych –zazwyczaj na nowe cele. A Szlak Zabytków Techniki – laureat Złotego Medalu Polskiej Organizacji Turystycznej, jest tego najlepszym przykładem i naszą dumą. Postindustrialna architektura stała się naszym nowym znakiem rozpoznawczym, a do metalu i cegły – dołączyło szkło. I nierzadko multimedia.



Stacja Biblioteka w Rudzie Śląskiej / Fot. Metropolia GZM

Gliwice, Zabrze, Bytom, Chorzów, Katowice, Dąbrowa Górnicza...

W dawnych zabudowaniach Kopalni Gliwice mamy Muzeum Odlewnictwa Artystycznego i park technologiczny, w kopalniach Zabrze – podziemne trasy turystyczne, unikatowe w skali Europy, na terenie bytomskiej kopalni Rozbark ma swoją siedzibę teatr, a także centrum sportów wspinaczkowych, Chorzów zyskał swoje własne Muzeum Hutnictwa w miejscu do tego najodpowiedniejszym, czyli na terenie dawnej Huty Królewskiej,

robotnicze osiedle Nikiszowiec w Katowicach w końcu pełni rolę kulturotwórczą dla miast , a Fabryka Pełna Życia dokłada miastotwórczą cegiełkę dla Dąbrowy Górniczej.

Łączenie tradycji i nowoczesność w wyzwoleniu nowych pokładów energii regionu

Niebawem Katowice pochwalić się będą mogły inwestycją flagową z tego zakresu. Nikiszowska cegła i stal otrzymają dodatek w postaci szkła i multimediiów, w uratowanych od zatracenia zabudowaniach dawnej KWK Wieczerek. HUB technologiczno-gamingowy to w opinii wielu jeden z najlepszych pomysłów, jakie można było nadać temu miejscu. Nie od dziś wiadomo, że nasz region kształcił doskonałych programistów, projektantów i kreatywnych ludzi z branży elektronicznej rozrywki Osadzenie idei nowoczesnej wirtualnej edukacji i rozrywki w miejscu tak naznaczonym tradycją regionu – gdzie jakiś czas temu ojcowie i dziadkowie być może pomagali wydobywać energię do budowania tego regionu – wydaje się doskonałą kłamrą, łączącą historię ze współczesnością. Będzie to także szansa i wyzwanie dla zdolnych architektów.



Fabryka Pełna Życia w Dąbrowie Górniczej / Fot. Metropolia GZM

Podobna historia dzieje się w Zabrzu, gdzie obok mojego byłego liceum uratowano, wydawać by się mogło „nieratowalną”, wieżę ciśnień, przeznaczając ją na centrum edukacji o węglu CARBONEUM. Mam cichą nadzieję, że i taki los w końcu spotka świątynię industrialu, czyli Elektrociepłownię Szombierki w Bytomiu. Co by nie mówić... Metropolia Górnośląsko-Zagłębiowska już teraz należy do tych organizmów miejskich na świecie, które posiadają najwięcej tego typu zrewitalizowanych obiektów postindustrialnych. Jesteśmy dla wielu wzorem do naśladowania i podglądania. Chciałoby się powiedzieć...po raz kolejny. To oczywiście trend światowy, ale ostatnimi czasy podszyty dodatkowymi motywami. Już nie tylko chodzi o to, by „uratować, zachować, zrewitalizować”, ale zupełnie pragmatycznie – nie rozpychać się za bardzo wśród tkanki urbanistycznej lub nie rozlewać z inwestycjami na niekoniecznie wygodne przedmieścia, tylko wykorzystać to, co jest. Choć oczywiście jeszcze wiele przed nami. Bo nie od razu Kraków zbudowano, nie od razu Paryż przebudowano i nie od

razu nasz region zrewitalizowano...

Marcin Nowak

***Artykuł ukazał się w dwumiesięczniku „W Metropolii” nr 9 /
marzec 2022***